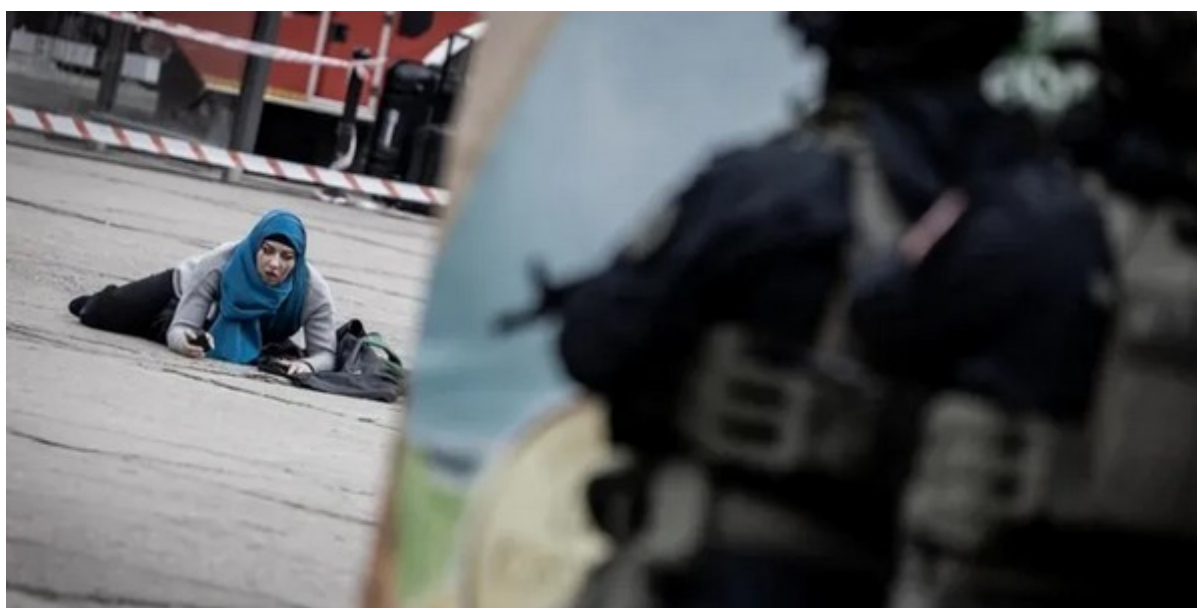


# Islamofobia policji, czy kolejna odsłona polskiego piekiełka?

21 kwietnia 2023

Pozorantka na ćwiczeniach antyterrorystycznych jako muzulmanka. Szczucie na muzulmanów? A może na policję, które może mieć swoje konsekwencje?



W ramach największych w Polsce, a może i w Europie, ćwiczeń antyterrorystycznych Wolf-Ram-23 polska policja pod okiem FBI odtwarzała różne scenariusze zamachu terrorystycznego i ćwiczyła procedury reagowania. Jednym z nich był zamach dokonany przez islamskich terrorystów, najpierw w Warszawie, wraz z dodatkowym działaniem następnego dnia w Poznaniu.

Ten element wywołał największe oburzenie, ponieważ się obiegły zdjęcia Komendy Wielkopolskiej Policji, KWP, na których widniała kobieta ubrana w islamski hidżab i trzymająca w ręku detonator.

Jak można było oczekiwać, na głowy policjantów i rządu posypały się oskarżenia o islamofobię czy rasizm. Zarzucano im

także brak profesjonalizmu i budowanie nagonki na muzułmanów. Osoby, które potępiały służby, nie zadały sobie raczej trudu przeczytania na stronach warszawskiej i poznańskiej policji, jaki był ćwiczony scenariusz, czyli odpowiedź na zagrożenie ze strony ekstremistycznego ugrupowania z zagranicy, o którym ABW miało dowiedzieć się od FBI. Nie zadowolili się też odpowiedzią rzecznika KWP: „Pytanie o wybór postaci terrorysty należałoby raczej zadać FBI, ponieważ to Federalne Biuro Śledcze jest autorem scenariusza”.

Pomijając jednak sprawę, kto odpowiadał za przygotowanie ćwiczeń i charakterystykę postaci biorących w nich udział, to i tak stawiane zarzuty wykazywały raczej nieznajomość tematu.

Pierwsze pytanie: dlaczego w ogóle wykorzystano postać muzułmanki? Czy to nie sugeruje już islamofobii, bo można przecież było wziąć na przykład skrajną prawicę? Antyterroryści, policja, strażacy i służby medyczne ćwiczili w ramach operacji wiele zdarzeń, w tym jedno z nich to zamach samobójczy dokopnany przez kobietę. Trudno znaleźć jakieś inne kobiece postacie spoza ruchu terrorystycznego islamizmu, które dokonywałyby współcześnie zamachów terrorystycznych. Proceder ten został spopularyzowany początkowo wprowadzie przez Tamilskich Tygrysów, ale tym trudniej wyobrazić sobie ich atak w Polsce, zwłaszcza, że organizacja już nie jest aktywna.

Nawet jeśli tak jest, twierdzili krytycy, to przecież nie trzeba było eksponować tej islamskości, bo terrorystka prawdopodobnie ukrywałaby swoją tożsamość. Szczegółów scenariusza nie znamy i ta krytyka opiera się na logice, jednak z tą logiką w takich sytuacjach nie zawsze jest tak prosto. Chociażby w trakcie wieloletniego dochodzenia wyjaśniającego błędy i zaniedbania w związku z zamachem na Manchester Arena wyszły na jaw dwie sytuacje, w których przyszły zamachowiec mógł zostać powstrzymany i w każdej z nich specjalnie się nie starał wtopić w tłum.

Według relacji jednego ze świadków zamachowiec w okolicy

stadionu, odkładając obok duży plecak, modlił się na powietrzu pół godziny przed zamachem, a nie była to pora modlitwy. Świadek zgłosił to służbom, ale w śledztwie funkcjonariusze stwierdzili, że nie przypominają sobie takiego zgłoszenia.

Do większego zaniedbania doszło przed wejściem na stadion. Widok spoconego, zdenerwowanego chłopaka o południowej urodzie, z dużym plecakiem, wzbudził podejrzenie jednego z ojców, który zgłosił to ochronie. Jak zeznał pracownik ochrony, początkowo chciał podjąć czynności sprawdzające, ale potem uznał, że kierują nim rasistowskie stereotypy i tego nie zrobił.

Podobnie było w trakcie nalotu na siatkę planującą zamachy w Paryżu w 2016 roku – dwóch policjantów zginęło z powodu wysadzenia się w powietrze pierwszej samobójczyni we Francji, Hasny Aït Boulahcen. Kobieta wcale nie ukrywała swojej muzułmańskiej tożsamości.

Tak więc z tym wtapianiem się w tłum może być różnie; czasami występowanie jawnie w muzułmańskim stroju może dawać większą przewagę i nie jest to rozstrzygający argument.

Absurdalny jest artykuł [„Gazety Wyborczej”](#), w którym cytowany jest poznański ortopeda, muzułmanin, który miał grzmieć do słuchawki dziennikarza gazety Piotra Żytnickiego: „Polska policja ponosi od dziś prawną i moralną odpowiedzialność za każdy akt przemocy wobec muzułmanów”. Można zrozumieć uniesienie muzułmanina, ale dziennikarz też powinien powstrzymać chęć dokopania policji, bo wypowiedzi ortopedy były zbyt pozbawione sensu, żeby je publikować, bo niby jaka miałyby to być odpowiedzialność prawna?

Członkini Rady Krajowej Zielonych Laura Kwoczała nawiązywała do obchodów 80 rocznicy Powstania w Getcie i próbowała łączyć te wydarzenia jako podobny rodzaj nietolerancji. „Znamienne jest to, że w 80. rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim – gdy mówimy tyle o odpowiedzialności za czyny i o tym, aby nie

być obojętnymi – Polska Policja publikuje zdjęcie z ćwiczeń, gdzie pozorantka odpowiedzialna za zamach ubrana jest jak Muzułmanka”, skomentowała zdjęcie Kwoczała.

„Kiedy myślę, że widziałam już wszystko, co – pobalansowawszy na granicy indolencji i zaniedbania – przechyliło jednak szalę zdecydowanie w stronę kompromitacji, dzieje się coś nowego. Jak podczas ćwiczeń policji pod okiem FBI”, pisze Anna J. Dudek w „Wysokich Obcasach”.

Ten przekaz powieliło wiele mediów: islamofobia, niekompetencja, rasizm. Powoływały się nie tylko na własną ocenę, ale również na głosy oburzonych internautów, zaś głosy tych popierających ćwiczenia skrzętnie pomijając.

I byłoby to może tylko ciekawostką z cyklu „burza w szklance wody”, ale niestety takie atakowanie służb za rzekomy rasizm czy islamofobię może mieć swoje śmiertelne konsekwencje. Pewnego dnia na koncercie ktoś może nie chcieć zachować się jak rasista, nie uczyni zadość procedurom, może będzie na tym koncercie twój syn lub twoja córka. W Manchester Arena na koncercie Ariany Grande były czyjeś dzieci, zginęła tam dwójka rodziców z Polski czekających na swoją córkę.

Autorstwo: Jan Wójcik

Zdjęcie: Policja

Źródło: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)